Nr. 16. Szarlej, dnia 25-go lipca 1925. Rok I

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie z odnoszeniem do domu. Pojedynczy numer 15 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja: Szarlej, ul. Kamienska 52. Telefon 79
— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarlej, ul. Kamieńska 52. — —

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14 — Nakładem Tow. Przemysłowców w Szarleju — Drukiem „Katolika" Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Szanownym Czytelnikom naszej gazety zwracamy uwagę, iż na pamiątkę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej wydajemy specjalny numer koronacyjny, ozdobiony kolorowem drukiem z stosownemi ilustracjami; z przystosowaną treścią i szczegółowem porządkiem uroczystości. Każdy abonent pisma naszego otrzyma numer ten pamiątkowy bez osobnej dopłaty.

WYDAWNICTWO.

WIARA.

Wiara, to źródło, z którego wszelkie dobro płynie. Człowiek bez wiary lub słabej wiary, jest jako to drzewko młode, nie przywiązane do pala, które łatwo każdej chwili ulec może zniszczeniu. — Jeżeli spotka nas radość, szczęście wielkie, wtedy zwracamy się do Boga i ze łzami nieraz w oczach z ugiętemi kolanami dziękujemy Mu, że dał nam dożyć tej wielkiej chwili. Kiedy zaś dotknie nas smutek ciężki i rozpacz czarna chwyta, zwracamy się znowu do Boga i w kornej modlitwie błagamy go o wspomożenie, o litość i czujemy wkrótce jakieś ukojenie, otuchę w duszy.

Silna i niezachwiana wiara chroni nas od załamania na duchu, nie pozwala nam poddać się zupełnie smutkowi, melancholji i rozpaczy. Bóg, wiara święta są nam ucieczką i pocieszeniem w naszem znojnem życiu. Dlatego też jako naród powstały dopiero z wiekowej niemocy, a w który godzą zewsząd śmiertelne pociski dawnych gnębicieli. winniśmy Boga kochać nadewszystko i Jego świętą naukę, tak jak to czynili ojcowie nasi.

Historja ojczysta uczy nas, że wojsko polskie, zanim wyruszyło na bój, słuchało mszy świętej a idąc do ataku, miało na ustach „Bogarodzico Dziewico". Rankiem zaś po obozie rozlegała się pieśń nabożna. Królowie nasi, zanim poszli na krwawą rozprawę z wrogiem, wpierw słuchali mszy św. leżąc krzyżem, a nieraz sami służyli księdzu. Zapiski kronikarskie powiadają, że Jan III. Sobieski otrzymawszy list od Ojca świętego, nie czytał go nigdy inaczej jak klęcząco, taką cześć żywił dla namiestnika Chrystusa. Tak długo wiara katolicka kwitnęła w narodzie, tak długo Polska silną, potężną i szczęśliwą była. Kiedy jednak wiara słabnąć i upadać zaczęła, a na jej miejscu porastać chwasty niemoralności i rozwięzłego życia, poczęły się rysować mury, aż wreszcie Polska runęła w gruzy.

Z żalem kreślił jeden z poetów naszych te słowa:

„O! jak stali wysoko, tak upadli nisko
Jaki piorun runięcia, jak straszne zwalisko!"

Niewiara rzuciła nas w paszczę wrogów. Biada narodowi wyrzekają cemu się wiary w obronie której przodkowie jego krew serdeczną przelewali. Kochajmy wiarę naszą i bądźmy zdecydowani, stanąc bohatersko w jej obronie, jako ci unici z Podlasia, ci wieśniacy krożowscy, którzy trupem się kładli u stóp kościoła swojego, nie chcąc go oddać popu prowosławnemu. —

W ścisłem związku z wiarą stoi prawdziwa nadzieja, której, gdybyśmy nie mieli, to czynem naszem i pracy naszej nie przyświecałby żaden cel a wtedy sama ta praca byłaby marną i bez owoców. Nam, którym Ojczyzna każe iść dziś przez życie wśród zwardej pracy, z myślą o jej zoraz jaśniejszej i trwalszej doli, nie wolno tracić nadziei. Nic bowiem straszniejszego jak tracić nadzieję i upaść na duchu.

My musimy wierzyć i wierzymy nieśmiertelnie, że Ojczyzna nasza stać będzie wielka, potężna i mocarna.

Ó. — Ó.

Węgiel polski w walce o nowe rynki zbytku.

Największy w rozumieniu niemieckiem cios, jakim pragnęli powalić Polskę w rokowaniach handlowych, zakaz importu węgla polskiego — padł w próżnię. Miast stworzyć pożądane przez Niemców komplikacje wewnętrzne, obudził tylko większą energję, wywołał baczniejszą czujność, wyprowadził polskich przemysłowców na szersze rynki i to z zamiarem silniejszego utrwalenia się na nich. Równocześnie poddano szczegółowej rewizji cały program produkcji i konsumcji węgla krajowego. Wysiłki te może zbyt późno podjęte — nie spodziewano się jednak naogół tego ostatecznego ze strony Niemców kroku — już obecnie przynosić zaczynają pierwsze konkretne wyniki. Już teraz można przewidywać z dużem prawdopodobieństwem, że praca zbiorowa, jaką podjął Rząd wraz z przemysłowcami węglowymi pozwoli nam ugruntować swe wpływy na szeregu rynków Europy, gdzie dotychczas węgiel polski trafiał jedynie sporadycznie. Szerokie badania przeprowadzone przez nasze placówki handlowe oraz przez szereg przedstawicieli firm węglowych specjalnie w tym celu wysłanych w ostatnich tygodniach do krajów tak północnych jak i południowych otworzyły szerokie perspektywy dla naszego węgla.

Jedno trzeba stwierdzić, że w chwili obecnej węgiel polski jest w Europie całej najtańszy. Jest to kardynalna podstawa wszystkich poczynań na rynkach zagranicznych. Z tem można iść nawet na rynki, które przez dziesiątko lat obsługiwane były przez węgiel angielski czy niemiecki. Po pewnym zaś czasie firmy zagraniczne same się przekonają, że jakość węgla polskiego wcale nie ustępuje angielskiemu czy niemieckiemu z nielicznym wyjątkiem pewnych gatunków i wtedy będzie można otwarcie walczyć o ostateczne utrwalenie się tamże. Najpoważniejsze trudności przedstawia sprawa transportu i związane z nią nadmierne w stosunku do ceny węgla koszta. Droga wodna prowadzi przez Kłodnicę i Odrę, a więc przez Niemcy, w kierunku wschodnim transportuje się Przemszą i Wisłą minimalne ilości do Krakowa. Dwie linje żelazne na Dęblin i Koluszki pracują z wytężeniem. Budowa linji na północ, chociaż postanowiona, jeszcze się nie rozpoczęła. Na jeszcze dalszym planie znajduje się linja na Wołyń. Budowa nowych linji kolejowych poza znaczeniem czysto transportowem miałaby duży wpływ na wewnętrzną konsumcję węgla ze względu na wielkie spożycie przez same pociągi. Z drugiej strony ułatwiłaby penetrację węgla do okolic, które obecnie węglem mało się posługują ze względu na wielką odległość od stacyj kolejowych.

W sprawie wzmożenia konsumcji wewnątrz kraju odbyło się szereg konferencyj, na których poruszano przedewszystkiem sprawę poczynienia większych zapasów przez przemysł. Związek Polskich Elektrowni jak również Związek Fabryk Superfosfatu dały zasadniczo odpowiedź przychylną, zapowiadając zamówienia w wysokości kilkomiesięcznego spożycia, uzależniając jednak ostateczną decyzję od otrzymania odpowiednich kredytów. Toczą się jeszcze rozmowy z cukrowniami, które potrzebują większych ilości węgla na kampanję jesienną. I one też mogą płacić dopiero po rozpoczęciu sezonu. Jak nam wiadomo, sprawa przyznania kredytów węglowych w formie redyskonta jest na dobrej drodze. Niedawno wystąpił w imieniu zrzeszonych samorządów Związek Miast Polskich, reprezentujący dość znaczną konsumcję instytucji samorządowych. W ofercie swej podkreśla fakt, że przecież można zwiększyć transporty na kresy wschodnie dla miast tamtejszych. Żąda jednak dalszej obniżki taryf i kredytów frachtowych. I w tej sprawie odbyła się konferencja, w wyniku której Związek Miast ma przygotować obszerniejszy materjał dla władz rządowych.

Z dotychczasowych kroków na terenie zagranicznym wymienić można większą tranzakcję, zawartą przez jedną z najpoważniejszych firm handlowych ze Szwecją. Sprzedano mianowicie 100 tysięcy ton. Kontrakt został zawarty, próbne transporty pójdą w najbliższym czasie. Ładuje się już w Gdańsku pierwszy transport węgla dla Włoch na włoski statek „Val di rose", który specjalnie w tym celu zawinął do portu. Transport ten w ilości 7 tysięcy ton ładuje się od kilku dni, co wywołało dodatni oddźwięk w Gdańsku. Również w myśl zapowiedzi Gdynia jest już całkowicie gotową do przeładunku węgla od 10. lipca. Dla lądowej drogi do Włoch uzyskano od zainteresowanych kolei zniżki, tak że obecnie fracht loco kopalnia do stacji granicznej włoskiej Tarcis wynosi przy transporcie 30 tysięcy ton 289, przy 50 tys. ton 287 groszy austrjackich, od 100 kg. Czynione są dalsze starania o zniżkę do 283 groszy. Jako próbny wysłano ładunek 5 tysięcy ton. Równocześnie wystąpiliśmy przy przetargu na dostawę dla włoskich kolei państwowych na ilość 300 tysięcy ton. Sprawa ta rozstrzygnie się niedługo. Stanęliśmy też do przetargu na dostawy państwowe na Łotwie. W Rumunji bawi nasz przedstawiciel celem sprowadzenia 500 ton odpadków naftowych dla naszych rafineryj, na które uzyskano zwolnienie od cła ze strony Ministerstwa Skarbu. Toczą się niezależnie od powyższych pertraktacje na dostawę węgla do Algieru, sprawa, która już swego czasu była bardzo aktualną. Z Francji nadeszły oferty na urządzenie w portach tamtejszych konsygnacyjnych składów węglowych.

Jak widzimy z powyższego zauważyć można charakterystyczny zwrot. Tak Rząd jak i przemysłowcy wykazują dużą ilość energji i nie szczędzą zabiegów, by umieścić będącą obecnie do dyspozycji nadwyżkę węgla na nowych rynkach zagranicznych. Współpraca Rządu z przemysłowcami idzie dość daleko — dość nadmienić, że Rząd w rozumieniu powagi sytuacji zawarł specjalną umowę, na mocy której przemysłowcy zobowiązali się na specjalnych warunkach nie zwalniać robotników. Fakt ten należy podkreślić, jako bardzo dodatni i pozwalający przewidywać pomyślne wyniki z przedsięwziętej akcji. Drugą cechą ostatnich tygodni, zasługującą na wyróżnienie jest dająca się dostrzec duża ruchliwość firm węglowych w poszukiwaniu rynków zbytu. Jest to objaw nowy, o którego realizację od dawna dopominały się liczne głosy. Może za przemysłowcami węglowymi ruszą zgodnie i inni, by szukać nabywcy a nie czekać na przypadek, jak to niestety miało miejsce w większości wypadków dotychczas. Przytoczone wyżej przykłady świadczą o szerokim rozmachu, obejmującym szereg krajów.

Tymczasem w Berlinie toczą się w dalszym ciągu rokowania o kontyngent węgla. Niemcy nie ustępują z proponowanych przez nich 100 tysięcy ton, podczas, gdy my żądamy minimum 350 tysięcy. Ostatecznego wyniku narazie przewidywać nie można. Należy tylko w tem miejscu przypomnieć, że w prasie niemieckiej pojawiają się coraz częstsze głosy o konieczności porozumienia z Polską.

(Km.)

ZWYCIĘZTWO.

Bogu rodzica, sławiona Bogiem Maryja...
pochwyć w swe dłonie kiedyś oddane Ci miecze,
sztandar się Orłów dumnych niebu rozwija —
co było, lub jest przeciw, nic już nie uciecze...

Albowiem kazał Bóg Twój: w sprawiedliwej sile
niezwyciężona, twarda ci moc. I los wszelki
przeżyje wiekiem wszystkie przeszłej klęski chwile,
i poraz wtóry wstaniesz ty wolny — i wielki!

Przychodzisz, włodarz prawy, na ziemi rubieże
jeno, żebyś jednością żył... a ducha męstwo
niechaj w przyszłość uwierzy i wytrwa w tej wierze —
i czymu się nie lękaj, w nim twoje „Zwycięztwo"!

Więc niech się w duszy twojej ojców zapał wznieci,
i niech sięgnie bez drżenia po swą dolę własną,
huraganem potęgi nad ziemią przeleci
i rozpali łuny światła, które już nie zgasną!

Więc dobądź siły serca, bądź jako uwcarze!
i pieśń, która nie skona, niech pod strop się wzbija;
pieśń, przed którą wsze wieki upadną na twarze:
Bogarodzica, Bogiem sławiona Maryja!...

Mieczysław Jakubowicz.

Polska w handlu międzynarodowym.

Społeczeństwo polskie, pozbawione przez 100 przeszło lat samodzielnej egzystencji państwowej, i to właśnie w okresie kompletnej zmiany form współżycia gospodarczego narodów, nie było dostatecznie przygotowane do wielu zadań, wyłonionych przez chwilę obecną. Można sobie wyobrazić, iż rozwiązanie ich mniejsze sprawiałoby trudności w stosunkach względnie uregulowanych, normalnych. Jednakże wstrząśnienie, któremu uległy podstawy życia gospodarczego całego świata wskutek wielkiej wojny oczywiście w wyższym daleko stopniu odbić się musiały ujemnie na polskim organiźmie gospodarczym, niż na jakimkolwiek innym. Należy to stwierdzić dobitnie, dla odparcia przesadnych zarzutów o naszej nieudolności i „polskiej gospodarce", chętnie lansowanych w świat przez naszych sąsiadów. Jednakże jakiekolwiek są przyczyny stanu obecnego i bez względu na to, iż przy jego ocenie stanowią one materjał odciążający, stwierdzić należy istnienie wielu braków w naszem życiu gospodarczem, które jednak przy usilnej i systematycznej pracy dadzą się niewątpliwie usunąć.

Uwagi te nasuwają się przy badaniu udziału Polski w handlu międzynarodowym. W pierwszych latach niepodległości Polska pogrążona jeszcze w wojnach z hajdamakami i Bolszewją nie mogła podjąć odbudowy zniszczonego przemysłu i eksportu surowców i artykułów przemysłowych na szerszą skalę. W tej dziedzinie przeciwnie, importowaliśmy zwłaszcza gotowe fabrykaty, maszyny, instalacje itp. inne przedmioty, konieczne do uruchomienia naszych zakładów przemysłowych w bardzo znacznych ilościach; ze względu na poważny przywóz węgla z G. Śląska, przyłączonego do Polski dopiero w 1922 r., importowaliśmy również znacznie więcej surowców, niż wywoziliśmy. Rolnictwo zdewastowane przez długi okres wojen, nie dostarczało takiej ilości artykułów żywnościowych, któraby mogła pokryć zapotrzebowanie wojska i ludności cywilnej. Sprowadzaliśmy więc w tym okresie bardzo wiele mąki amerykańskiej, rumuńskiej itd. Jednem słowem, nasz bilans handlowy był w okresie lat 1919—1922 wybitnie bierny. Przyczyną tego stanu rzeczy były skutki wojny światowej i wojen, prowadzonych przez Polskę na Wschodzie. Sytuacja zmienia się z chwilą zawarcia pokoju z Rosją i przyłączenia G. Śląska do Polski. Podsycana przez inflację pieniężną, gdy ta nie przybierała jeszcze zbyt wybujałych rozmiarów, nasza produkcja przemysłowa rozwija się nader pomyślnie. Górnictwo węglowe osięga poziom przedwojenny, a jeden z najważniejszych przemysłów polskich przemysł włókienniczy przekracza go nawet częściowo (przemysł bawełniany). Rok 1923 zamykamy przewyżką eksportu nad importem w wysokości kilkudziesięciu miljonów złotych. Dalszy rozwój naszego handlu zagranicznego odbywa się mniej korzystnie. Nagłe przejście do nowej, mocnej waluty, ciasnota obiegu pieniężnego, wypompowanie zasobów gotówkowych na cele podatkowe, brak niemal kompletny kapitału obiegowego, zjedzonego przez inflację i cały szereg innych momentów, jak doktrynerskie i nieelastyczne uregulowanie warunków pracy zależnej, wysokie obciążenie społeczne przedsiębiorców itd. — oto przyczyny niedomagań naszej produkcji przemysłowej i rolniczej w okresie lat 1924 i 1925. Kryzys ogarnął wszystkie niemal gałęzie przemysłowe, wywołując znaczne bezrobocie i skurczenie się produkcji. Nieurodzaj r. 1924 spowodował konieczność sprowadzania w znacznej ilości artykułów żywnościowych pochodzenia roślinnego. Nic więc dziwnego, iż nasz bilans handlowy za rok 1924 zamknął się niedobrem około 217 miljonów złotych.

Rok 1925 nie przyniósł żadnej niemal poprawy położenia. W przemyśle węglowym i tekstylnym kryzys się zaostrzył. Import towarów zagranicznych przybrał zatrważające rozmiary. Zagadnienie zrównoważenia bilansu handlowego łączy się przytem z utrzymaniem kursu złotego i wysunęło się jako najważniejszy postulat chwili na pierwszy plan polityki ekonomicznej Państwa Polskiego.

Równocześnie pertraktacje z Niemcami w sprawie traktatu handlowego zwróciły uwagę Rządu i społeczeństwa na pewne usterki w strukturze naszego obrotu towarowego z zagranicą. Skierowanie połowy naszego wywozu do Niemiec i sprowadzanie stamtąd dwu piątych ogółu importowanych towarów, odbywało się po linji najmniejszego oporu i w konsekwencji wiązało niepomiernie swobodę naszych pociągnięć polityczno-gospodarczych w stosunku do Niemiec.

Nasz obrót handlowy z zagranicą cechuje pozatem po stronie przywozu przewaga wyrobów gotowych (w 1923 r. — 46,2 procent), a po stronie wywozu bardzo duży udział surowców (35,3 procent), niewiele ustępujący wyrobom gotowym (36,2 procent). Wogóle jest dla naszej wymiany towarowej z zagranicą charakterystyczny bardzo poważny odsetek surowców, aczkolwiek po stronie przywozu znacznie (procentualnie) jest niższy od odpowiedniego przywozu do Niemiec przedwojennych (1913 r. — 45,2 procent).

Ze zbadania bilansów handlowych Polski niepodległej wynika również niezbicie, iż pod względem rolniczym Polska jeszcze nie osiągnęła samowystarczalności. Np. w roku 1923, który możemy uważać za conajmniej normalny, jeżeli nawet nie wręcz pomyślny dla rolnictwa, wartość przywozu artykułów spożywczych przekraczała o 50 miljonów złotych wartość wywozu tychże artykułów, a stosunkowo przedstawia się to jeszcze gorzej bo przywóz był niemal o 50 procent wyższy od wywozu.

Udział Polski w handlu międzynarodowym wzrastał systematycznie z roku na rok. Cyfry, oznaczające wartość przywozu, przedstawiały się w 3 ostatnich latach następująco: 1922 r. — 845 355 tys. zł., 1923 r. — 1 116 482 tys. zł., 1924 r. — 1 478 558 tys. zł., zaś wartość wywozu wynosiła: w 1922 r. — 655 151 tys. zł., w 1923 r. — 1 195 587 tys. zł., a w 1924 r. — 1 265 873 tys. zł. Jak już wspominaliśmy, najbardziej rozwinęły się stosunki handlowe z Niemcami. Punktem kulminacyjnym był rok 1923. W następnym roku — 1924, ta bezwzględna przewaga Niemiec w naszych stosunkach handlowych z zagranicą nieco osłabła, aczkolwiek nadal pozostają na pierwszem miejscu. W przywozie poza Niemcami najważniejszą rolę odgrywają Stany Zjednoczone (przywóz mąki), Austrja, Anglja i Czechosłowacja; w wywozie natomiast na drugie miejsce po Niemczech wysunęła się w 1924 r. Anglja (10 i pół procent ogólnego wywozu), potem przychodzi Austrja, Czechosłowacja i Rumunja. Wogóle zauważamy dość znaczną fluktuację, gdy badamy kierunek naszego handlu zagranicznego.

Polska jest państwem młodem, bez żadnej tradycji polityczno-gospodarczej; nic więc dziwnego, że nie wytworzyła jeszcze zrębów mocnego i konsekwentnego programu ekonomicznego. Jedno zdaje się być pewnem, że nie chcemy i niemożemy być tylko krajem wyłącznie rolniczym, lecz rozbudować musimy u siebie przemysł. Lecz zarówno co do szczegółów i kierunków naszej ekspansji gospodarczej, jak co do najwłaściwszych sposobów jej poparcia, panuje jeszcze wielka rozbieżność zdań w łonie naszych czynników miarodajnych. Do tej bezplanowości przyczynia się oczywiście w poważnej mierze również zmienność naszych stosunków ogólno-politycznych. Pojawiają się ministrowie z gotowemi projektami, które ledwo wprowadzone w życie ustępują miejsca innym po objęciu teki przez nowego ministra. Jednakże życie nie nosi na dłuższą metę takiego eksperymentowania i samo naprowadza nas na właściwą drogę.

W następnym artykule pozwolimy sobie zwrócić uwagę na doświadczenia ostatnich lat i wskazówki, jakich ono dostarcza na przyszłość. **M. Ch.**

Obwieszczenie!

Niniejszem daje się do publicznej wiadomości, że biura Urzędu okręgowego przełożone zostały z byłej ewangelickiej szkoły do domu gminnego ul. Piekarska nr. 17 (Ratusz).

Połączenie telefoniczne pod nr. 64.

Szarlej, dnia 21. lipca 1925 r.

Naczelnik urzędu okręgowego
wz.
(—) Kazimierz Szaefer.

—o—

Starostwo powiatu świętochłowickiego
L. dz. G. 765/25.

Świętochłowice, 7. lipca 1925r.

Dotyczy: miesięcznego badania koni używanych do przekroczenia granicy polsko-niemieckiej.

Terminy do badania koni polskich w Bytomiu zostały przez władze niemieckie zmienione, a to w ten sposób, że badanie nie będzie się jak dotychczas odbywało w każdy pierwszy piątek w miesiącu od godz. 12—14-tej w południe, lecz **w każdą pierwszą środę w miesiącu od godz. 8—12-tej.**

Badanie koni odbędzie się wobec tego w następujące dni: 5. sierpnia, 2. września, 7. października, 7. listopada i 2. grudnia br.

Miejsce badania pozostaje niezmienione (Bytom) Beuthen, Platz nördlich der Kaserne.

Powyższe podaję do powszechnej wiadomości.

Starosta
(—) Dr. Potyka.

—o—

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Szarlej, dnia 22. lipca 1925 r.

Naczelnik gminy, podp. Góra.

Rys historyczny dziejów Śląska.

(Dokończenie).

Pragnęli oni widzieć na tronie ks. bawarskiego Alberta. Nadzieje ich jednak okazały się płonne. Po śmierci Albrechta II. w Węgrzech, powołano na tron Władysława III., króla polskiego, a wdowa po Albrechcie Elżbieta, która teraz zrodziła syna, walczyła z Władysławem w obronie praw syna także Władysława Pogrobowca. Gdy zaś Władysław III. zginął pod Warną, w Węgrzech uznano królem małoletniego Władysława Pogrobowca. Ale rządy za niego sprawowali rzeczywiście inni. Czesi ustanowili rządcą królestwa jednego ze swych panów Jerzego Podjebradzkiego. Był on naczelnikiem stronnictwa husyckiego uznając królem Władysława Pogrobowca.

Na Węgrzech największy wpływ w rządzeniu wywierał Jan Hunyady, opiekun pogrobowca. Właściwie przez 14 lat było bezkrólewie, podczas którego rządził Podjebradzki. Niemcy na Śląsku zawsze stali wiernie przy boku Pogrobowca, albowiem mieli tę wygodę, że zawsze byli sobie panami i nie potrzebowali słuchać rozkazów z Pragi. Podczas wojen husyckich, Śląsk zawsze popierał Niemców przeciwko Czechom. To też, gdy Czesi powołali Jerzego z Podjebradu wówczas Śląsk ogłosił królem Macieja Korwina. Po jego śmierci na tronie czesko-węgierskim zasiada Władysław, syn Kaz. Jagiellończyka. Już bowiem Kazimierz Jagiellończyk nie tylko rozszerza granice Polski z północy na południe, ale także i na zachód, kupując od książąt śląskich księstwo Oświęcimskie i Zatorskie. Jednak książęta śląscy zawsze dążyli ku żywiołowi niemieckiemu. Za panowania Władysława, Śląsk znowu pośrednio należy do Polski, znajdując się pod opiekuńczemi skrzydłami rządu Jagiellońskich królów. Jagiellonowie panowali więc teraz w Polsce, na Litwie, Rusi, w Prusiech, w Czechach, na Morawach, na Śląsku, w Węgrzech, w Siedmiogrodzie, w Kroacji i Sławonji. W r. 1515 na zjeździe podczas kongresu wiedeńskiego, Zygmunt I. stary zawarł z Maksymiljanem I., cesarzem austrjackim umowę, na mocy której zawarto związek małżeński pomiędzy Ludwikiem, synem Władysława a Marją, wnuczką cesarską. Wnuk zaś cesarski Ferdynand miał się żenić z Anną, córką Władysława. Przez to małżeństwo nabywał Ferdynand prawa do korony węgierskiej i czeskiej, a przeto także i Śląska, gdyby wymarła czesko-węgierska linja. To stało się rzeczywiście po jedenastu latach, albowiem Ludwik zabity został w bitwie z Turkami pod Mohaczem 1526, wówczas księstwa śląskie uznały władzę Ferdynanda Habsburga, który objął panowanie w Węgrzech i Czechach.

Od czasu śmierci Ludwika, to znaczy od r. 1526, Śląsk stał się własnością Habsburgów aż do r. 1740. Pod panowaniem Habsburgów zwolna wymierali Piastowicze śląscy. Ostatnim Piastem śląskim był książę Lignicy i Brzegu, Jerzy Wilhelm, który panował po swym ojcu Krystynie, od r. 1672—1675-go, mając zaledwie 12 lat. Po jego śmierci księstwa lignickie i brzeskie wracały tedy prawem lenna do korony czeskiej, to znaczy, stawały się bezpośrednio własnością Habsburgów. Cały Śląsk przeszedł wówczas pod panowanie Austrji, z wyjątkiem księstw: Siewierza, Oświęcimia i Zatora oraz drobnych księstw, które dostały się Brandenburgji. Wreszcie w roku 1740 król pruski, Fryderyk II. skorzystał ze śmierci cesarza Karola VI. i wstąpienia na tron córki jego Marji Teresy; wówczas zgłosił się z pretensjami do Śląska opartemi na wywodach historycznych. Mianowicie Fryderyk II. powoływał się na umowy zawarte jeszcze XVI. wieku, między Brandenburgją, a poszczególnemi książętami śląskimi. Wywody te nie były słuszne, gdyż książęta śląscy byli lennikami króla czeskiego, czyli cesarza niemieckiego. Po wymarciu książąt ziemia miała przejść na własność króla czeskiego, czyli cesarza niemieckiego. Fryderyk II. wypowiedział wojnę Austrji i opanował prawie cały Śląsk. Wreszcie został zawarty pokój we Wrocławiu i na mocy tego pokoju, prawie cały Śląsk pozostał w rękach pruskich. Austrja zdołała ledwie utrzymać Cieszyńskie, Opawski i Karniowskie. Marja Teresa czyniła jeszcze później próby odzyskania Śląska pruskiego, ale zabiegi jej nie odniosiły skutku. Wojny o Śląsk w latach 1744—1745 i 1756 do roku 1763 były dla Austrji niepomyślne. Wreszcie pokój w Hubertsburgu w r. 1763 potwierdził warunki pokoju wrocławskiego. I od tego czasu Śląsk dzielił dolę i niedolę Austrji i Prus aż do naszych czasów.

KRONIKA.

„Głos z nad Brynicy" można już od zaraz zamawiać oprócz u znanych kolporterów, także na każdem urzędzie pocztowem. Abonament miesięczny wynosi 50 groszy. „Głos z nad Brynicy" będzie podawał oprócz dotychczasowej treści i wszelkie autentyczne ogłoszenia Urzędu Skarbowego, wobec czego staje się niezbędnem doradcą dla każdego płatnika podatku. Wydawnictwo.

Szarlej. Przy poniedziałkowej dosyć silnej ulewie deszczowej, uderzył piorun w budynek na ulicy przy Cecylji, spaliwszy doszczętnie całe poddasze domu pana Milki, który zamieszkały jest w Bytomiu. Domem zarządzał w jego zastępstwie p. Karcior Augustyn. Na szczęście ogień nie wziął szerszego rozmiaru, dzięki przybyłych naczas straży pożarnych, które zdołały takowy ugasić i ograniczyć tylko na górną część budynku. Z mieszkańców domu poszkodowani zostali poważnie ci, którzy mieli na poddaszu (górze) przechowane różne sprzęty, zboże, słomę itp. Większych szkód mieszkańcom policzyć nie można, chyba strach, który odnieśli przy uderzeniu i obawę, że ogień mógłby się rozszerzyć i na niżej leżące mieszkania, co na szczęście nie nastąpiło. Z straży pożarnych jako pierwsze na miejscu zjawiły się Brzozowice i Szarlej. Następnie Kamień, Bobrowniki, W. Piekary, Kamyce i Brzeziny. Do swej czynności wcale nie przyszły dwie ostatnio wymienione, zaś pod względem sprawności najlepiej popisała się straż z Bobrownik (Kongresówki) mająca wszystkie swe węże i sikawki w najlepszem porządku. — Połączony z deszczem grad nie porobił większych szkód. Zato w najbliższym okręgu Szarleja zauważyć jeszcze było można dwa miejsca, które piorun odwiedził i to niedaleko studzienki, spaliwszy częściowo snopy słomy na polu i za Brynicą przy Nomiarkach, porobiwszy mniejwięcej tą samą szkodę, co dobrze zaobserwować było możliwem z naszej góry Kalwaryjskiej.

Szarlej. Podczas bójki na ulicy Kamieńskiej w zeszłem tygodniu pomiędzy miejscowemi obywatelami K. i Szw. został pierwszy przez Szw. poważnie okaleczonem w głowę przez uderzenie kamieniem granitowem, wskutek czego okaleczony musiał się udać w opiekę lekarską, który go, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odesłał do szpitala spółki brackiej. Okaleczony walczył z śmiercią, lecz ostatnie wiadomości w tej sprawie opiewają, że stan się polepszył niecoś. Sprawą zajęła się miejscowa policja i rozbijacza znanego spotka też zasłużona kara.

Znów dnia 14. b. m. podczas zabawy na sali p. Kubańskiego podczas sprzeczki, wynikłej na tle osobistem strzelił jeden z funkcjonarjuszy granicznych p. Prz. do miejscowego obywatela P. raniąc go lekko w głowę. I tą sprawą zainteresowała się policja miejscowa.

W. Piekary. Istniejąca tu od dawnych lat agentura pocztowa przeniesioną została na Urząd Pocztowy dla udogodnienia mieszkańców Piekar. Będą załatwiane wszelkie najważniejsze czymności w zakres poczty wchodzące, oraz przyjmuje i wydaje się tam paczki. Pomieszkańcy Piekar powinni by z tego urzędzenia jak najwięcej skorzystać, a zaoszczędzą sobie dużo trudu i czasu.

Józefka. Nasza Józefka była jeszcze do niedawna deskami zabitą, bo z trzech stron to tylko lasy, rzeki, stawy, łąki a z czwartej strony droga nie do przebycia. Naroszcie droga ta po wieluletnich zabiegach została odpowiednio wysuta i skończą się raz przecie te utyskiwania i narzekania, mianowicie w wiośnie i jesieni nad straszną drogą, o czem Piekarzanie ani pojęcia nie mieli i to też może niektórzy są przeciwni opłacie na reparację dróg. My obywateb Józefki dziękujemy p. naczelnikowi gminy, że zaraz w pierwszym roku swego urzędowania spostrzegł ten straszny stan dróg i chociaż z wielkim mozołem to jednak doprowadził drogi do należytego porządku. Spodziewamy się, że i nadal drogami naszemi opiekować się zechce. Baczny.

Z życia towarzystw.

Szarlej. Tow. gimn. Sokoł. Baczność! Ćwiczenia lekko atletyczne dla druhów i druhin oraz młodzieży żeńskiej i męskiej odbywać się będą na plantach, na boisku następująco: We czwartek od godz. 7—8½ po poł. dla druhin, od godz. 6—7 dla młodzieży żeńskiej i męskiej, dla druhów we środy i w soboty od godz. 6½—8½. Na lekcje winna się drużyna stawiać punktualnie i w komplecie. Czołem!

Naczelnik.

Wielkie Piekary. Dnia 19. lipca br. odbyło się na sali p. Knopa miesięczne posiedzenie Związku posiedzicieli domów i gruntów, na którem mimo wielkiego odpustu wzięło mniejwięcej 50 osób udział. Na posiedzenie to przybył zaproszony przez p. prezesa tego Związku, naczelnik gminy p. Jan Pudlik, który wygłosił ogólny dłuższy referat o koronacji, a szczególnie o zagadnieniu pomieszczenia gości podczas tej uroczystości i domagał się, żeby tut. obywatele jak najwięcej pątników ulokowali, w którym to celu powinni wypełnić wygotowanie kwestjonarjusze, które będą w tych dniach właścicielom kamienic dostarczone a za kilka dni z powrotem odebrane. Właściciele kamienic powinni kwestjonarjusze te celem wypełnienia także lokatorom wręczyć. Po przemówieniu p. Naczelnika wyłoniła się dyskusja, w której wywody jego popierano.

Następnie zabrał także głos członek Zarządu Głównego Związku pos. domów i gruntów na Wojew. Śląskie p. Vogel z Szarleja, który oświadczył, że taka organizacja obywateli dot. przyjęcia pątników jest dla Piekar koniecznie potrzebną, gdyż dla braku jej nie byłoby możliwe umieszczenie większej ilości gości z ogólnej liczby pątników, których około 200 tysięcy na koronację przybędzie. P. Vogel podziękował w imieniu Głównego Zarządu i miejscowego Związku posiedzicieli domów i gruntów p. naczelnikowi za przybycie na zwołane posiedzenie.

Prezes p. Szczepan Franiel przedłożył na posiedzeniu kilka projektów a przeważnie założenie Spółki budowlanej, do której proponowano wybrać odpowiedni Zarząd. Zebrani członkowie odroczyli wybór Zarządu na dalszy czas w myśl propozycji p. Naczelnika gminy oraz p. Vogla i wpierw należy zasięgnąć lepszych informacji w tej kwestji.

Wreszcie zapytał się prezes Związku posiedzicieli domów i gruntów p. Naczelnika gminy, jak daleko postąpiła sprawa odszkodowania za uszkodzenie domów w tut. miejscowości, na co w odpowiedzi oświadczył, że pismo w tej sprawie wysłał do Generalnej Dyrekcji Hrabiów Henkel Donnersmarck w Karłuszowcu i prace te są w pełnym toku i będą w niedługiem czasie załatwione. Na propozycję p. Naczelnika zostało na posiedzeniu uchwalono, zwrócić się ponownie do Generalnej Dyrekcji celem jaknajrychlejszego załatwienia tej kwestji. Opracowanie takiego wniosku polecił p. Naczelnik Zarządowi posiedzicieli domów i gruntów, żeby w tym kierunku zwrócił się do p. Vogla, który utrzymuje w Szarleju biuro, z prośbą o wypracowanie takiego wniosku.

Posiedzenie zakończono około godz. 8 wieczorem

Wielkie Piekary. Dnia 19. 7. br. odbyło się posiedzenie Towarzystwa gimn. „Sokół" w Józefce na sali p. Ryszki. Na posiedzenie to przybył także p. Naczelnik gminy Jan Pudlik, który podziękował druhom za zbieranie składek na pokrycie kosztów, powstałych przy wycieczce podczas Zielonych świąt do lasu w Józefce. Oprócz podziękowania wręczył p. Naczelnik w imieniu specjalnego Komitetu najdzielniejszym druhom przy zbieraniu składek 3 nagrody.

1. nagrodę w wartości około 30 do 40 zł. otrzymał druh Kawecki Jan. Nagrodę tą podarował p. Alfonzy Müler, oficer rezerwy i to porucznik wojsk polskich i właściciel składu mebli przy ul. Marjackiej w Wielkich Piekarach.

2. nagrodę większa figura w wartości około 10 do 15 zł. otrzymał druh Nawratek Hubert, która została podarowana przez właściciela fabryki i znanego dobrego i ogólnie szanowanego polaka p. Kazimierza Szaefera.

3. nagrodę, również figurka mniejsza, w wartości 7,50 zł., otrzymał druh Siwy Piotr, którą także podarował p. Szaefer Kazimierz.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Odpust w Piekarach.

(19. 7. 1925 r.)

Przez Francika Mojika.

Jak rokrocznie, tak obecnie, dążą do nas z różnych stronic
Tłumy wiernych człeków spiesznie, przed obrazem się pomodlić.

Przed ołtarzem Matki Boskiej, znaleść łaskę do wytrwania
Złożyć wszelkie żale, troski, odejść, stracić swe zmartwienia.

Ciągnie rzesza nieprzebrana, młodzi, starzy, chorzy, dzieci
Jednem znicz niewyczerpana, długim zdrowie tu stąd świeci

Każdy w swój sposób się wlecze, na te piękne tu odpusty
Wszak, zastanów się człowiecze, na ten świat tak dzisiaj pusty.

Dwa razy już w tymże roku, procesyje zawitały
Długie, śliczne w raźnem kroku, niosły z sobą orszak cały.

W pochodzie wnet za krzyżem, najpierw dziatki ozdobione
Zdobne w myrty — kwieciem świeżem, nasze panny wystrojone.

Za pannami i młodzieńcy, wszelkie bractwa, związki cechy
Spieszą witać Boże Dziecię, znaleźć dla się tu pociechy.

Nasze matki z koronkami, w czepkach świeżych i purpurkach
W sukniach skróbnych z wyszewkami, niosą obraz na swych barkach

Tuż przed księżem muzykanty, bębnią w trąby — O Maryjo!
Gwiazdo śliczna — Boże święty, przyjmij nas na kalwaryjo....

Już za księżem teraz w gronie, wszystkie wspólne pospolictwo
Spiewa wraz z muzyką tłumnie, prosi o błogosławieństwo.

Przy kościele zwykle farnem, proboszcz przybyłych powita
Po porządku otrzymanym, rusza cała świeża świta.

Na mszę świętą do kościoła, zwiedza nasza kalwaryjo
Wszystkie kramy dookoła, ze studzieńki wodę spijo.

Ofiaruje w swej możności, szczery dar na odnowienie
Do obrazu Matki Boskiej, biorąc grzechów odpuszczenie.

Po nieszporach i obchodach, gdy już skończy się w kościele
Gdy jeszcze silny w dochodach, spłocze gardło choć nie wiele.

Popróbuje piwa Lupy, znanej tutaj Szitnerówki
Zwiedzi Wrobla, Spyry, Krupy, od Komorka i Wiśniowki.

Posmakuje i mięsiwa, kiszek dobrych i krupnioków
Stampka smaczne ma warzywa, Pater zabił dziesięć smoków.

Kupić różne chce pamiątki, to dostanie u Szefera
Medaliki, szpilki, książki, i w obrazkach cała fara.

Kto już zbawion chce być wiecznie, przyjść do domu dość bezpiecznie
Niech zachaczy w kamienicy, błyszczącej z dużej tablicy.

Wszak gościło tu w tem domie, dwóch dostojnych wielkich gości
Bawić się tu musisz skromnie, wyzbyć picia się i złości.

Bo inaczej splamisz przecie.... pracę naszych mężów świętych
Bacz więc pilnie tu człowiecze, byś nie był z wiary wyklęty...

Gdyż już świedził wszystkie kąty, Olesia i aprelijo
Gdy już rwią porządnie pięty, teraz do dom — O Maryjo!

Szczęście twoje jeźliś z bliska, od Kamienia — Radzionkowa
Biada i gdy but cię ściska, tam daleko do Chorzowa.

W domu, gdy już pożno nocą, żonka ciebie wyczekuje
I twe dziatki się ochocą, czy nasz tatuś już nie żyje...

Tadzio dostaś miał konika, Mania piękna medalijka
A nam wszystkim kawał wursztu, tatuś przynieść miał z odpustu.....

Większość jednak z kalwaryji, i od Bożej tej Maryji
Do domu przynozi hoże, to błogosławieństwo Boże....

Choć więc różnie się wydarzy, gdy na odpust się deptuje
Jednak na rok przyszły razem, wszystko znów do Piekar kuje.

I tak bywać będzie długo, póty świat trwał będzie błogo
Póty każdego grześnika, nie zamknie się do chlewika.

Póty stać będą Piekary i rozdzielać Boże dary
Póty na świat nie zawita, ta anielska — z nieba — świta!!

* * *

Pudło.

Jóx. Wł. Kob.

Każda panienka w domu, czy w podróży,
Gruba jak dynia, czy cienka jak szczudło
Czy panią domu, czy u pani służy
Nosi kapelusz, ma kapelusz „pudło".

Panna zalotna... cud.... pięćdziesiąt wiosen
Krew w niej gorąca kipi jak u źrodła
Choć twarz ma — gładką... — jak konary sosen
Panowie mówią: „ot! kawałek pudła"

Gdy nemrod.... strzela, a Bóg kule nosi
A zwierzy ze strachu... jeży swoje kudła
I pędząc, ogon dziwnie w górę wznosi....
Mówimy grzecznie: to fabrykant „pudła".

Za gorliwe poświęcenie się dla spraw narodowych, składa się wszystkim interesowanym Panom najserdeczniejsze podziękowanie.

Korespondencje.

Wielkie Piekary. Tow. gimn. „Sokół“ biorąc udział we wycieczce do Józefki, którą urządziło sobie Tow. Młodzieży Katolickiej, mając kilku niecierpiących zwłokę spraw do załatwienia w zakresie własnego stowarzyszenia, zrobiło sobie przy tej okazji i swoje miesięczne zebranie u pana Ryszki, skrócając takowe naturalnie, żeby znów i zabawie wspólnej zadosyć uczynić. Zebranie zaszczycił swą obecnością i druh Pudlik, naczelnik gminy, który mając w komitecie koronacyjnem na uroczystość Matki Boskiej Piekarskiej funkcję gospodarza i kwatermistrza, apelował do obecnych druhów o jaknajlepszą pomoc i współpracę, wyrażając im swoje uznanie i pochwałę za pracę i imieniem komitetu, który przygotował piękną zabawę ludową w lesie Józefki podczas Ziel. Świąt, zatrzymawszy tym sposobem cały szereg obywatelstwa miejscowego i okolicy w miejscu i przezto też poważne sumy naszych złotych, które inaczej byłyby zużyte w Bytomiu na tingeltanglach. Z okazji zabawy ludowej w Józefce podczas Zielonych Świąt otrzymali za najlepszą pracę — nagrody — druhowie Kawecki, Nawratek i Siwy Piotr. Do dyspozycji pana naczelnika gminy w pracach komitetu koronacyjnego, zgłosiła się cała drużyna nazwiskami i prace rozpoczynają się już w najbliższych dniach. Sprawę zbierania składek na Dom narodowy w Piekarach oddano do szczegółowego zorganizowania druhowi sekretarzowi, któremu również z całą drużyną do dyspozycji stoji naczelnik gniazda. Ponieważ druha prezesa powołano na ćwiczenia wojskowe, przez czas ten w nagłem wypadku ewentualne zebranie zwołuje druh sekretarz w porozumieniu z zastępcą prezesa druhem Kotem. Następne plenarne zebranie uchwalono odbyć na 23. VIII. b. r., a w sprawie składek miesięcznych dla druhin wysokości takowych do połowy od składek druhów. Po skończonem zebraniu bawiono się wspólnie z Tow. Młodzieńców Katolickich w piękne zabawy i gry aż do późnego wieczora. Pogoda, która sprzyjała tej zabawie, zwabiła na takową i nasze Wielebne Duchowieństwo z naszem ukochanem ks. proboszczem na czele. W toku zabawy wygłosił ks. wikary Muszalik krótkie lecz treściwe przemówienie do bawiących się, dziękując szczególnie ks. proboszczowi, który jest patronem stowarzyszenia młodzieży i prosząc go, żeby wytrwał nadal jak dotąd przy zbożnem dziele odnowienia naszych świątyń pańskich, w wdzięczności zaco wzniesiono gremialny toast na pomyślność jego. Do zabaw, gier i różnych urozmaiceń przygrywała pięknie orkiesta pana Ryza i Tow. „Sokół“ niniejszem dziękuje serdecznie za tak piękne chwile spędzone razem z Stow. Młodzieży. Na koniec krótka uwaga: Przy stołach w ogrodzie stwierdzono dosyć licznych zaproszonych, którzy ze sobą rozmawiali tylko „deutsch“. Mamy w Piekarach dosyć polskich stowarzyszeń, których członkowie byliby mogli tych zastąpić spokojnie, gdyż związek młodzieńców tytułuje się przecież Stow. katolickiej młodzieży polskiej!

Steinert,
prezes „Sokoła“ w Piekarach.

Brzeziny. Sprawozdanie ze sądu polubowego na Kopalni Biały-Szarlej. Na skutek artykułów w „Polsce Zachodniej“ i w „Polaku“ ostro krytykujące Zarząd i Straż Pożarną kop. Biały Szarlej odbył się w dniu 15-go bm. za pośrednictwem ks. prob. Jana Brandysa z Brzezin sąd polubowy w gmachu dyrekcyjnym celem załagodzenia sporu między robotnikami z jednej a Zarządem i Strażą z drugiej strony. Jako sędziowie fungowali panowie: D. Kujawski, Brzeziny, jako przewodniczący p. Grzesik, prezes Związku Powstańców Katowice, i Kolano członek rady załogow. kopalni Biały Szarlej. Jako przedstawiciel rady załogowej brał udział w sądzie pan Skolik. W roli oskarżyciela występował pan Płonka z Wielkiej Dąbrówki, prezes miejscowej grupy Związku Powstańców Śląskich. Odpierał zarzuty na Straż p. Reczek, komendant Straży pożarnej. Dyrektor generalny kopalni Biały Szarley p. Dos i ks. prob Brandys z Brzezin, zasiadali jako rzeczoznawcy. Rozprawa toczyła się od godziny 4 do godziny ½9 bardzo spokojnie i rzeczowo. Świadków nie przesłuchiwano ze względu na to, iż ze strony robotników świadkowie nie byli obecni. Po dokładnem wysłuchaniu oskarżyciela i obrońcy sąd razem z dyrekcją generalną uchwalił co następuje: 1. Dyrekcja generalna rozpatrzy jeszcze raz sprawę zwolnionych robotników Włodarka i Wydry. 2. Dyrekcja generalna będzie w przyszłości przeprowadzać zwolnienia robotników w ścisłem pororumieniu się z radą załogową. 3. Sposób rewizji robotników przy bramie przez strażaków będzie zreformowany tak, ażeby nie raził. 4. Strażacy nie będą nosić broni na paskach. 5. Dyrekcja generalna podtrzymuje zakaz zabierania klocków, ale zaopatrzy w inny sposób rodziny swoich robotników w drzewo. Jest nadzieja, że przy dobrej woli ze strony dyrekcji i ze strony robotników będzie panowała zgoda, a na rozprawie obydwie strony tę chęć do zgodnej współpracy z całą szczerością wykazywały.

Mika

ta dobra 20—30 i 40% mieszanka, to niedoścignione zestawienie dobrej kawy ziarnkowej i kawy słodowej, ten napój kawowy familijny dla ubogich i zamożnych, była i pozostanie skarbonką oszczędnej i rozsądnej gospodyni

!

w każdym składzie spożywczym do nabycia

Sprostowanie.

I. W rubryce Korespondencje z pod Szarleja. 1) zamiast na waszej szali, zauważyć — ma być, ... szali zaważyć. 2) W tem samen zdaniu należy wykreślić wyraz odwrótnie.

II. W rubryce Kronika — Szarlej. — Do sądu koleżeńskiego miejscowego Z. P. R. należy również Maruszczyk Mateusz z Szarleja.

Zenon Gątkowski.

NIE DLA NICH LATO.

Gdy młoda zieleń zwiastuje lato,
Gdy twórca ziemię stroi bogato,
Gdy w każdem pyłku życie się budzi
Iluż to ginie ludzi?

O, bo ta wiosna, co niesie kwiecie,
Nie jedno życie człowiecze zgniecie,
I nim się lato w pełni roznieci
Ileż to dusz uleci?

I on tu z wiosną był między nami,
Dzisiaj już duchem między duchami;
I tylko ptaszki do snu mu kwilą
I kwiatki główki chylą.

On, tam, pod ciężkiem głazem spoczywa,
Ona — codziennie na grób przybywa;
Nie dla niech słonko, ni zieleń lata
Tu śmierć się z troską splata.

Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Wielkich Piekarach.

Urodzenia: Świętek Wojciech, maszynista, syn. — Mrówka Teodor, górnik, córka. — Kalus Wilhelm rębacz, syn. — Czekała Karol, górnik, córka. — Neumann Walenty, rębacz, syn. — Szołtysek Karol, górnik, syn. — Kunert Juljan, górnik, córka. — Kaczmarek Filip, górnik, syn. — Paluch Józef, kolejarz, syn. — Franiel Walenty, górnik. syn. — Przybyła Józef, urzędnik, biurowy, syn. — Zając Ludwik, górnik, córka. — Fikus Paweł, cieśla, syn i syn (bliźnięta).

Zgony: Inwalida Grzegorz Cichy w wieku 75 lat. — Kaczmarek Henryk, Aleksander w wieku 3 dni.

Zapowiedzi: Robotnik werkowy, Miozga Jan w Chorzowie, — niezamężna Agata Kajzer w Wiel. Piekarach.

Śluby: Filip Sczesny, chałupnik w Wielkich Piekarach — i niezamężna Marja Tokarz w Wielkich Piekarach. Robotnik Bernard Wrobel w Wiel. Piekarach — niezamężna Marja Bartocha w Wiel. Piekarach. Robotnik, Robert Poloczek w Wiel. Piekarach — niezamężna Gertruda Holewa w Wiel. Piekarach. — Kolejarz, Roman Solga w Wielk. Piekarach — niezamężna Helena Cogiel w Wiel. Piekarach.

Różne więc mamy „pudła“ — mój Ty Boże!
I każdy więcej lub mniej mieć ich może:
Ja jedno tylko wiem, że przez te „pudła“
Niejedna w życiu kabza nam wychudła??

* * *

Określenia.

Utopista — człowiek, które się utopił. Pianista — człowiek który się upija. Myśliwy — ten co myśli. Marzyciel — który maże. Konserwatysta — ten co robi konserwy.

* * *

Wziął.

Siedmnasta panna pisała do swojej przyjaciółki wrażenia z pierwszej miłości:

Widziałam go, ujrzał mnie, pokochał, pokochałam go, westchnęłam, wziął mnie za rękę, wziął mi całusa, wziął obietnicę na schadzkę na 11-tą w nocy w naszym domu, wziął nakrycie śrebrne stołowe mego ojca i w końcu wziął i poszedł sobie.

* * *

Słuszna kara.

Jadący tramwajem żyd drapie się zajadle po karku, wreszcie wyciąga z za kołnierza jakieś żyjątko i wyrzuca oknem na bruk ze słowami:

Nie chciałaś spokojnie jechacz do domu, to dymaj teraz na piechotę!

* * *

Nasze dzieci.

Czy wójciu zna tego bociana, co dzieci przynosi?

— Znam Zosienko. Albo co?

— Niech mu wójciu powie, aby mnie nazad odniósł, bo tu mnie mama często bije.

* * *

Harcerze Rudcy na odpuście w Piekarach.
(19. 7. 1925 r.)

Co za hałas co za krzyki, rozlegają rankiem wcześnem....
Kogut krzyczy kikeriki, jakiemś głosikiem niejasnem?
Myślę sobie, wszak o drugiej, w nocy, to za wcześne rano....
Czyby świat się zmienił długi, i ta ziemia nam kochano?

Wyglądam przez okno spiesznie, na ulicy kalwaryjskiej
A tutaj stwierdzam naocznie, powód tej muzyki wiejskiej.

Byli to harcerze z Rudy, zdążający na odpusty
Do Maryji, sławnej w Cudy, pojeść Piekarskiej kapusty....

Zamówili sobie z góry, swą mszę świętą u księdza Puchera
Że to były młode wzory, ruszyli w drogę już z wieczora.

Wypróbować musiał każdy, swoje siły w tem fizyczne
Wszak z Rudy do Piekar.... jazdy.... byłoby już dosyć licznie!

Lecz to zuchów nie odstrasza, i nasze zdrowe harcerki
Wszak to het nadzieja nasza, nasze przyszłe bochaterki.

Byli więc nasi harcerze, najwcześniejszą procesyją
Zawsze skromni, stali w wierze, obchodzili kalwaryję.

Wszędzie spostrzedz było czapki, i harcerskie te sukienki
Również i w halerskie kapki, byli strojni „nasze synki“.

Wiwat więc kochana młodzi, idąca z duchem postępu
Na was Polska się odrodzi, Czuwaj!! Stawaj do ordynku!

* * *

Autentyczne.

(Z czasów przedwojennych).

Franek Gracek, kolporter „Katolika“ z Niem. Piekar znany jest jako dobry rozszerzyciel gazet polskich. Każdemu wciska gazetę w rękę i najrozmaitszymi argumentami stara się go przekonać o tem, iż każdy Polak gazetę polską abonować powinien.

Pewnego razu, gdy gazety zaprowadziły ubezpieczenie swych prenumeratorów od nieszczęśliwego wypadku, spotkał starego Chorzelę, którego dotąd daremnie namawiał do czytania „Katolika“ i zaczął go znów natarczywie przekonywać o potrzebie czytania gazet polskich.

„Jyno sie tam Franek nie wysilej z godką, bo mnie tam nie namówis, jo padom ize jo sie w robocie bez cało szychta tak nie spoca, jak przy przeczytaniu jednego „Katolika“ — odpowiedział na wszystkie namowy Horzeła.

Gracek jednak nie dał mu za wygraną i odrzekł: „Ale słuchejcie jeno, dyć choć byście gazety nawet nie czytali, to pomyślcie, iże dostaniecie, jak by wom sie, cego Boże nie dej, jakie nieszczęście przydało, stopięćdziesiąt marek na pogrzeb“.

„Co? — zawołał Horzela — jo już dostana sto marek z Różańca, z pocieszenio sześćdziesiąt, ze związku św. Józefa pięćdziesiąt, z „Westy“ pięćset i teroz jesce z „Katolika“ stopięćdziesiąt marek, to by jo musioł mieć stopieroński pogrzeb a staro Horzelino by sie zaroz wydała za jakiego młodego karlusa, z tego nie ma nic, nie kuś mie już teraz. Nie chca twojego „caitungu“.

* * *

„Kulmbacher grzeje“.

Józef Sowa jedzie z wąglem z Andaluzyji do Żyglina. Mróz był siarczysty i nasz Józek trzęsie się od zimna a najbardziej marzną mu nogi. Przypomnaiło mu się, iże jakiś pan kiedyś powiedział, że Kulmbacher grzeje. Więc wstępuje w Szarleju do Blidy zamawia dwa Kulmbachery i wlewa po jednym do każdego buta. Naturalnie odmroził sobie obie nogi. Zaczął więc wyzywać: „Ci pierońscy panowie, to są jednak klipy i łosły i kiebych był wiedzioł, to bych se był lepiej wiechci do butów natkoł niż pierońskiego Kulmbacheru.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Porody: Paweł Breitkopf, stróż kopalniany, córka. — Hermann Wicik, rębacz, syn. — Wilhelm Przywara, robotnik, córka. — Piotr Rabstein, robotnik, syn. — Józef Warzecha, rębacz uczeń, córka. — Brenardy Dziuk, robotnik, syn. — Hugon Ledwoch, łaziebny, córka.

Zgony: Michał Konieczny, kowal, w wieku 60 lat. — Agnieszka Otylja Cylary, w wieku 6 miesięcy. — Marja Przywara, w wieku 4 dni.

Śluby: Wawrzyniec Dembinski, robotnik, Szarlej — Olga Kubata, robotnica ,Szarlej. Paweł Harmada, kupiec, Król. Huta — Mica Aniela Franczok, bez zawodu, Szarlej.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Brzozowicach.

Od 17—23 lipca 1925.

Liczba mieszkańców wynosi 2987. — Przyprowadziło się osób 3. — Wyprowadziło się osób 9. — Zapowiedzi niema.

Urodziny: Kruppa Ludwik, zastępca sztygara, córka. — Pudlik Józef, cieśla budowlany, Brzozowice, córka, — Blałczyk Jan, rębacz, Kamień, syn. — Klemens Celary, rębacz, Brzozowice, córka.

Zgony: Wawozny Antoni, wdowiec, Kamień, 80 lat. — Halukczyk Emil, Brzozowice, 3 m.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Wielka Dąbrówka.

Porody: Barka Piotr, syn. — Szołtysik Józef, syn. — Oliwa Alojzy, syn. — Rzepecki Józef, syn. — Szoryter Jan, syn.

Zgony: Oliwa Józef, 1 godzina.

Zapowiedzi niema.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny.

Porody: Polak Emil, syn. — Wojcik Paweł, syn. — Sztokowy Paweł, syn. — Kowlik Karol, syn.

Śmierci: Augustyn Markiewka, 7 dni. — Józef Kergiel, 18 dni. — Henryk Polak, 2 dni.

Zapowiedzi: Szołkowski Józef, górnik, Brzeziny i Kubik Barbara, bez zawodu, Brzeziny. — Emil Bertocha, górnik, Brzeziny i Paulina Wojeda, bez zawodu, Brzeziny. — P. Piotr Szeja, Kamień, robotnik i Helena Dziombek, bez zawodu, Brzeziny.

Z urzędu meldunkowego

URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju

za czas od 16 - 22 lipca rb.

Przyprowadziło się 15 osób. — Wyprowadziło się 8 osób.

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO Kamień w Brzezinach

za czas od 15—22 lipca bm.

1 ciężki wybryk. 3 kradzieże. 4 przekroczenia przepisów brogowych. 4 żebractwa. 1 uraz cielesny. 1 śpiewanie niemieckich piosenek nacjonalnych. 1 nielegalne przekroczenie granicy. 1 wchodzenie do piwnicy z otwartym światłem.

CZYNNOŚĆ POLICJI w okręgu W. Piekary.

za czas od 15—21 lipca 1925 r.

KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

1 włóczęgostwo. 1 przekroczenie z ust. prasowej. 1 nielegalne przekr. granicy. 1 przekroczenie z ust. przemysłowej. 2 wyprawiania awantur. 2 przekroczenia ust. o samojazdach mot. 2 przekroczenia przepis. pol. drogowej. 5 przekroczeń przepisów meldunkowych. 2 uprawiania przemysłu bez świadectwa przemysłowego. 2 odebrania karty cyrkulacyjnej. 1 karta cyrkulacyjna znaleziono na nazwisko Berta Kwiatkowski.

Kupujcie tylko

WĄGROWIECKIE PŁATKI OWSIANE!

Przewyższają bowiem jakością wyroby zagraniczne a są tańsze w cenie.

Najidealniejszy środek odżywczy, lekkostrawny i nieodzowny dla dzieci, chorych i uzdrowieńców.

Wszędzie do nabycia!

POST. POLICJI, Wielkie Piekary.

1 kradzież. 1 bluźnierstwo. 1 zakłócenie spokoju publ.

Porządek nabożeństw

URZĄD PARAFJALNY, Kamień.

Msze św. o godzinię 7 i 10.

URZĄD PARAFJALNY, Brzeziny.

W niedzielę: O ½7 do św. Anny na intencję gdów. — O ½9 za parafjan. — O ½11 na intencję rekrutów rocznych 1904. — O 2 Chrzty. — O ½3 litanja i błogosławienstwo.

URZĄD PARAFIALNY, Wielkie Piekary.

W kościele parafjalnym.

O 6-tej z błg. za parafjan. — O ½8 cant. für das Jahrkind B. Lubos. — O ½9 z błg. do oblicza P. Jezusa. (Józef Nowok) — O ½11 z błg. na intencję związku Uchodzców z Piekar i z Szarleja.

W kościele kalwaryjskim.

O 7 z błg. do Opatrzności Boskiej za rodz. Mateusz i Petronela Hojka. cśw. — O ½9 śpiewana za †† Wacław Prosowki i Anna Stenis. — O 10 z błg. za róże: Joanna Mainka, Rozalja Urbańczyk i Rozalja Reiman. — Popołudniu o 3 nieszpory.

Rozkład jazdy tramwaju.

ODJAZD.

Tranzytowy. Z Piekar: przed południem: 5,12, 7,07 9,34.

Po południu: 13,07, 15,07, 17,09, 20,19.

Z Król. Huty, hala targowa: 5,53, 10,23, 14,08, 16,08, 18,08, 21,23.

Z Piekar do Bytomia przed południem: 4,35, 5,08, 5,29, 6,01, 6,31, 7,16, 8,01, 8,46, 9,31, 10.16. 11.46 Po południu: 12,31, 13,16, 14,01, 14,46, 15,31, 16,16, 17,01, 17,46, 18,31, 19,16, 20,01, 20,46, 21,31, 22,01, 22,31, 23,01, 23,31.

Z Bytomia — Pogoda do Piekar przed połud.: 5,00, 5,38, 6,08, 6,54, 7,39, 8,24, 9,09, 9,54, 10,39, 11,24. Po południu: 12,09, 12,54, 13,39, 14,24, 15,09, 15,54, 16,39, 17,24, 18,09, 18,54, 19,39, 20,24, 21,09, 21,38, 22,08, 22,38, 23,08.

Ogłoszenia do każdego następnego numeru gazety powinne być najpóźniej w środę oddane.

Ostatnie wiadomości

Koleje włoskie kupiły polski węgiel.

Rzym, 23. lipca. Sprawa zakupienia przez koleje włoskie 30.000 ton węgla polskiego na sierpień została definitywnie w duchu pomyślnym załatwiona.

Rozsądny głos francuski o zachowaniu się Niemiec wobec Polski.

Paryż, 23. lipca. Gazety francuskie omawiając sprawę paktu gwarancyjnego piszą, iż pakt gwarancyjny taki, jak go pojmuje Anglja, musiałby doprowadzić do czwartego rozbioru Polski. „L'Homme Libre" zauważa, iż termin porozumienia ekonomicznego między Polską i Niemcami byłby się łatwo odnalazł, gdyby rząd Rzeszy nie starał się zatruć narady kwestjami czysto politycznemi. Dziennik zwraca uwagę na usiłowania Niemiec zgnębienia Polski drogą presji ekonomicznej.

Narady rządu francuskiego nad notą Niemiec.

Paryż, 23. lipca. Wynikiem obrad francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych nad odpowiedzią niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa ma być prawdopodobnie rozpoczęcie szczegółowych rokowań z Niemcami. W rokowaniach tych delegaci francuscy przedstawić mają defintywne żądania Francji i domagać się będą ostatecznej odpowiedzi Niemiec, tak, ażeby przez zwłokę i dyplomatyczną grę nie dawać powodu do niepokoju. Rząd francuski zwróci uwagę rządów polskiego i czechosłowackiego na to, że aczkolwiek Francja godzi się na rozpoczęcie pertraktacyj, to tylko, aby dać dowód, że skłonna jest uczynić wszystko dla porozumienia. W przeciągu 14 dni ma być skonstruowana odpowiedź rządu francuskiego, która niezwłocznie zostanie przesłana do Berlina. Przedtem nastąpi uzgodnienie stanowiska francuskiego i angielskiego. W tym kierunku poseł francuski w Londynie otrzymał już odpowiednie instrukcje od rządu francuskiego.

Kanclerz Rzeszy o polityce rządu niemieckiego.

Berlin, 23. lipca. Podczas rozpraw w parlamencie Rzeszy nad sprawami polityki zagranicznej zabrał głos kanclerz Luther i powiedział pomiędzy innemi: Cały rząd jest za utrzymaniem pokoju europejskiego. Pakt gwarancyjny jest dla Niemiec możliwy jedynie na podstawie równouprawnienia i wzajemności. W tym sensie należy rozumieć i notę niemiecką z września ubiegłego roku. Chodzi o rzeczywiste uprawnienia a nie o formalne. W stosunku do art. 16, statutu Ligi Narodów Niemcy mają prawo domagać się wyróżnienia. Niemcy są bezbronne i muszą wobec tego otrzymać zapewnienie, że nie będą terenem przemarszu. Nowego statutu inwestycyjnego Ligi Narodów Niemcy przyjąć nie mogą. Po mowie kanclerza Rzeszy przystąpiono do głosowania nad wniesionym przez partje rządowe wotum zaufania dla rządu. Parlament aprobował politykę gabinetu 235 głosami przeciw 158. Od głosowania wstrzymało się 13 posłów. Za wnioskiem głosowały partje rządowe z demokratami.

ZAPOWIEDZENIE!

W niedzielę, dnia 2. sierpnia po południu od godz. ½4 urządzam w mym ogrodzie

WIELKI KONCERT

wykonany przez orkiestrę 75-go p. piech. z Król. Huty.

Oberża i Restauracja OTON BLIDA Szarlej, ul. Piekarska

Polecam

towary kolonjalne i emalja

także **garnki gliniane** (Buncloki)

po niskich cenach.

F. Kiernikowski, Szarlej

ulica Piekarska.

Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze porządany skutek, jeżeli je nadajecie w

Głosie z nad Brynicy

GERHARD KUSZ, Wielkie Piekary

Telefon 18 **Telefon 18**

Polecam:

wszelkie towary kolonjalne, mąkę i zboża

hurtownie i detalicznie.

Nadesłano.

(Za artykuły w „nadesłanem“ redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Wielkie Piekary dnia 19. 7. 25.

Prosimy szanowną Redakcję o umieszczenie następującej odpowiedzi „w nadesłanem„ z dnia 19-tego lipca No-15 „Głos z nad Brynicy“ podajemy mniemanemu członkowi sp. bud. „Chatka“ Franciszkowi Zającowi:

Panu Zającowi udało się przez jakiś podstęp jako synowi posiedziciela domu, który sam ma lokatorów, wstąpić do spółki, ktora się z grona lokatorów utworzyła i tylko członkowie zw. lokatorów mieli przystęp do sp. bud. Pan Zając głosił że wpłacił do sp. 90000 mk Później stwierdzili rewizorzy kasy, że p. Zając wpłacił dopiero 20. lipca r. 1923 45000 mk. a w bilansie dawniejszego kasyjera figurowały 90000 co sam stwierdził i podpisał rewizor kasy p. Ignacy Kot. Na mocy tego twierdzenia, że wpłacił 90000 mk. zostało jemu też przyznane budowisko. Dopioro po wyjaśnieniu tej sprawy przekonano się, że kilku członkom przez fałszywe podstępy przyznano budowiska. Jeden członek nawet sfałszował kwit bankowy, aby osięgnąć prawo do budownictwa, które to tylko członkom, którzy swą należytość wpłacili do 4-tego Maja 1923 przysługiwało. Zarządowi i radzie nadzorczej nie było można stwierdzić wszystkiego ponieważ dawniejszy kasyjer p. Bies do dziś dnia zatrzymuje księgi i sprawę tę oddano prokuratowi. Więc nic dziwnego że p. Zając ma zwolenników takich jak on, którzy bezprawnie chcą zdobyć prawo do budowisk, a poszkodować tych członków, którym sie słusznie należy i dla tego też p. Zając przeszkadzał na zebraniach, podburzał członków, że stary zarząd cygani i kradnie. Pomimo tego, że sp. bud. stoi pod ścisłą kontrolą wojdwódzką, która czynności jej powtórnie badała na miejscu. Chociaż p. Zając do owej komisji stawił zażalenie przeciw gospodarce sp. bud. „Chatka“ nic to jemu nie pomoże. Dalej pisze p. Zając, że Zarząd i rada nadzorcza oszukają członków w ten sposób, że piszą o wielkich staraniach i zabiegach Zarządu i rady nadzorczej co nie ma polegać na prawdzie. To jesj bezczelnością. Ktoby to wierzył, ten by musiał być takiego samego usposobienia co p. Zając, przecież to i ślepy namaca. Czy to twoja praca i zabiegi koło zakupu 30 budowizk i 23 pomieszkań. Możebyś p. Zając chciał się w cudze pierze stroić! Podaj nam aby jedną sprawę, którąś dla dóbra spółki budowlanej „Chatka“ uczynił?

Dalsze prace i zabiegi Zarządu i rady nadzorczej znajdują się w urzędzie Ziemskim, w Województwie i w generalnej Dyrekcji Hrabiowskiej w Karłuszowcu. Wtenczas kiedy my związek lokatorów zakładali i o budowiska się starali, to p. Zając jeszcze po tych budowiskach a dawniejszych hrabiowskich łąkach w hazuce latał, a dzisiaj naszą pracę i zabiegi nazywasz oszustwem. Kiedyś krótko przed podziałem przybył na posiedzenie sp. bud. chcąc coś powiedzieć mianowałeś zebranych członków czerwonem hasłem: „Towarzysze i Towarzyszki„ z czego powstał ogólny śmiech i zadziwienie. Nadmieniamy, że p. Zając krytykując Województwo śląskie, że unormowało koszta prebudowania jednego mieszkania na 10000 zł. a nie nadmieniając aby tę sumę ile możliwości też zmniejszyć. Bardzo dziwna ta krytyka — czy to ma być dla dobra sp.? Przestrzegamy naszych członków, żeby takich ludzi, którzy przeciw władzom i nawet Wojewódzkie uchwały krytykują omijali, bo tacy ludzie mogą tylko szkodzić sp. Spodziewamy się, że każdy rozumny i dobrze myślący członek wie co stary Zarząd i rada nadzorcza dotychczas zdziałali. Także spodziewamy się, że beszczelna krecia robota p. Zająca wyjdzie na jaw.

Prezes Rady Nadzorczej: Aleksander Działach.

Zarząd sp. bud. „Chatka“: Ciszek Paweł. Gzell Wilem.

Kto popiera handel i przemysł zagraniczny ten zwiększa w kraju szeregi bezrobotnych.

PAWEŁ GLOMBICA
Szarlej
OBERŻA I RESTAURACJA

Przystanek tramwajowy. Publiczna mównica telefoniczna No. 2.

Polecam szan. Obywatelstwu moje lokale dla rozrywki godziwej do godziny 24-tej.

Upominam o odbiór losów V-tej klasy Państwowej Loterji, najpóźniej do 2-go sierpnia, aby mieć pretensje do głównej wygranej w wysokości 350000 zł.

Kolektor Loterji Państwowej.

Baczność! **Wyprzedaż!** Baczność!

Od poniedziałku, dnia 20. bm. począwszy rozpocząłem wielką

sprzedaż obuwia.

Kilka przykładów:

Obuwie męskie:

Partja **sznur. bucików męskich** czarnych Rindboks od . . . . **16** zł.
Partja **sznur. bucików męskich** czarnych, Goodeyar-Welt, bokskalf od . **24** zł.
Partja **sznur. bucików męskich** czarnych i bronzow., Good.-Welt, Chimi od **23** zł.
Partja **męskich półbucików** czarnych i bronzowych od . . . **18** zł.

Obuwie dla dzieci 10% tańsze.

Obuwie damskie:

Partja **bucików wysok. do sznur.** czarnych, wielkości 37—42 od . . . **10** zł.
Partja **bucików wysok. do sznur.** bokskalf, wielkości 36—40 . . . **25** zł.
Partja **półbucików do sznurow.** i z spinkami, wielkości 38—42 . . . **13** zł.
Damskie półbuciki płócienne czarne, białe i szare od **6.50**
Sukienne trzewiki domowe z wysokim obcasem **4.00**

Również wszelkie inne towary daleko poniżej cen. -- Proszę zważać na moją wystawę w oknie.

Baczność! **Dom obuwia Jan Nizyk** Baczność!

Szarlej, ul. Kamieńska 1.

Tyskie pilzeńskie piwo

w jakości niedościgalnej

Żądajcie tylko „tyskie“ a nie jasne.

Hurtowny skład piwa tyskiego w Szarleju

KAROL MUTZ

Telefon Nr. 73

Wielkopolska i Pomorze na sztychu...

Na marginesie paktu braci Grabskich z żydami.

Znany publicysta, Dr. M. Winiarski napisał niezwykle aktualny artykuł w związku z zawartem niedawno „przymierzem" pomiędzy rządem, a politykami żydowskimi. Niezwykle wyraziście ujęty problem konsekwencji tego paktu dla naszych dzielnic zachodnich. — Wielkopolski i Pomorza — zasługuje na uwagę i winien stać się podstawą szerokiej dyskusji sfer obywatelskich celem stworzenia samoobrony tutejszego społeczeństwa na wypadek wzmożonego zalewu żydostwa na nasze dzielnice. Artykuł ten daje Ojcom i naszych gmin a zwłaszcza Szarleja pod niejednem względem się dużo do zastanowienia.

Wśród ogromnego harmidru, prawdziwie jerychońskiego, jaki w ostatnich tygodniach uczyniono wokół sławetnego paktu braci Grabskich z żydowinami, dziwnym jakimś i niepojętym trafem nikt dotąd nie usiłował, czy też nie chciał wskazać na właściwe jądro tego całego zagadnienia. A godzi ono przecie tak niesłychanie bezpośrednio w najistotniejsze interesy, ba nawet w byt ekonomiczny obu naszych zachodnich dzielnic Polskich tj. Wielkopolski i Pomorza. Ci, których zadziwi może i zaskoczy trochę koncepcja ta, napozór tak śmiała, niech zwrócą jednak uwagę na pewne zestawienie faktów i szczegółów, które dotąd może im nawet nie podpadło.

Otóż pisało się w tych dniach w prasie najzupełniej serjo, iż żydzi „domogali się" i że im to wreszcie „pzzyznano", a mianowicie domagali się równouprawnienia w obejmowaniu wszelkich urzędów na równi z chrześcijanami, a zwłaszcza posad sędziowskich.

Miły Boże, czy ci, którzy to pisali, a może nawet sami w to wierzyli, nie z księżyca spadli przypadkiem?... Czy też im bowiem istotnie nic nie wiadomo o tem, iż n. p. kolejnictwo w Małopolsce jest dziś najzupełniej opanowane przez żydów, a to wszędzie tam, gdzie rzecz idzie o stanowiska wpływowe i lukratywne. Czy trzeba też im wyliczyć ten legjon żydów sędziów, którzy bez żadnych przeszkód z czyjejkolwiek strony dostawali i dostają wciąż w Polsce naszej posady sędziowskie, a zwłaszcza na terenie wschodniej Małopolski, gdzie nasz stan posiadania jako polaków ostatnio cofa się skutkiem tego tak zastraszająco. Tak samo bez żadnych przeszkód mianowani są od kilku już lat żydzi jako sędziowe na terenie b. Kongresówki, a zwłaszcza w Warszawie, a ostatnio nawet weszło jakby w regułę, iż najważniejsze sprawy i najbardziej sensacyjne, gdzie chodzi o los naszego państwa wprost, powierzane są sędziemu śledczemu pochodzenia żydowskiego, nad czem jeszcze nieboszczyk Andrzej Niemojewski tak bardzo biadał.

Równie serjo brzmiały doniesienia prasy, iż żydom przyznano w owej ugodzie „równouprawnienie w dostawach wojskowych i dla rządu". Doprawdy, toć przecież wszystkiem wiadomo, iż w Zjednoczonej i Niepodległej naszej Polsce, odkąd tylko się zjednoczyła i niepodległość otrzymała, wszystkie niemal dostawy dla rządu i wojska otrzymują w Polsce stale i wszędzie żydzi, gdyż firmy chrześcijańskie należą w tej dziedzinie właśnie do wyjątków, które tylko regułę potwierdzają.

Językiem dalej wykładowym w chederach żydowskich i uczelniach ma być żargon lub hebrajszczyzna?... Ależ pytam się gdzie i kiedy kontrolował kto dotąd w niepodległej Polsce jakiego języka żydzi używają w swych własnych uczelniach. Któż z nas też nie pamięta owego reprezentanta min. spraw wewnętrznych, który jeszcze przed półtora rokiem bez zgorszenia lojalnie przysłuchiwał się w Warszawie obradom zjazdu kupców żydów, w którym brał oficjalny udział i gdzie obradowano w jego właśnie obecności niemal wyłącznie w żargonie.

Czy wystarczy tych kilka przykładów?... Czy mam jeszcze mnożyć ich nieskończony szereg na dowód, *iż żydzi niemal to wszystko faktycznie i niemal prawnie posiadają już w Polsce oddawna, o czem w ugodzie tak się teraz z emfazą pisze jako rzekomo o jej istotnej treści i co jej twórcy obustronnem swem potakującem milczeniem zdają się uroczyście potwierdzać.*

A teraz małe ale ważne pytanie w ścisłym związku z tą właśnie sprawą. Otóż żydom wolno zarzucać wiele grzechów przeciw nam oraz przywar. Nie wolno i jednak zarzucać i to pod żadnym warunkiem jednej tylko rzeczy: oto grzechu naiwności i to wprost dziecięcej. Bo jakto?... Oni, naród tak wybitnie trzeźwy i pozytywny, mieliby walczyć o to, co już mają w swej garści?...

Chyba o to ich posądzać nie będziemy....

Jeżeli zatem nie o to im chodzi, o czem się tyle już nadrukowało, jako o rzekomej treści t. zw. ugody, to o cóż i naprawdę chodzi, o co też oni tak długo bo od miesięcy już szeregu zabiegają i kołacą u premjera naszego i pana brata premjerowego?...

Nie obwijając sprawy w bawełnę, miejmy narezcie odwagę rzecz tę, tak nad wyraz zresztą przykrą, nazwać po imieniu. A właściwie to ją sobie sam wnet nazwie każdy, kto dobro sprawy publicznej ceni ponad wszystko....

Niech tylko systemem indukcyjnym idąc cierpliwie, uważnie śledzi tok poniższych myśli.

Otóż *żydzi w kraju naszym od setek lat prowadzą regularną i to z nadzwyczajnym wciąż sukcesem walkę o zawładnięcie ekonomiczne naszymi miastami i miasteczkami, jako ośrodkami kraju. W tej chwili miasta te niemal już do nich należą.* Spojrzyjcie na zażydzenie Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, już nie wyliczając pomniejszych miast i miasteczek obu tych zaborów.

Czy przerwa niedzielna w handlu tam ich boli?... Ależ przejdźcie się niedzielą po mniej pryncypalnych ulicach tych miast, nie wyłączając samej Warszawy i spojrzyjcie, jak tam wtedy żydzi w najlepsze od tyłu niedomkniętemi drzwiami targują, a policja łaskawie przymruża swoje „czujne oko".

Czy mam dalej przypomnieć, iż finanse w obu tych dzielnicach są najzupełniej zawojowane przez Izraela, gdyż bank, w którymby żydowski kapitał nie miał rozstrzygającego głosu, należy w Małopolsce czy b. Kongresówce tylko do wyjątków.

Na każdych stu kupców w Polsce mamy dziś ledwo dziesięciu chrześcijan. Z całego kapitału przygniatającą większość mają też oni. To samo dotyczy przemysłu. Komu też niewiadomo, że niemal cały handel drzewem, zbożem i bydłem jest w Polsce w wyłącznym posiadaniu szwargoczącej chałatowej rzeszy. Nawet większość posiadłości ziemskiej w Małopolsce Wschodniej, czy to tytułem własności, czy też tylko w formie dzierżawy jak to wykazała statystyka ostatniego trzechlecia, jest już we władaniu wyznawców Mojżesza.

Gdy się te wszystkie murowane szczegóły weźmie pod uwagę, nietrudno dać wiarę, iż Polska jest tym rajem obiecanym, jest tem eldorado, w którem żydzi powinni się czuć jak w niebie.

A jednak się nie czują.

Spytajcie ich samych o to. Odpowiedzą wam z całą szczerością i nieskrywaną złością w oku, iż to szczęście ich w Polsce jest jednak ogromnie jeszcze niezupełne. *Oto są jeszcze w Polsce dwie dzielnice, których nazwy nie wymówi żaden prawowierny żyd polski bez oburzenia i cichego przekleństwa.*

Temi zaś dzielnicami są Wielkopolska nasza i Pomorze.

Skąd jednak ta straszna i nieubłagana złość żydowska oraz pasja mściwa przeciw nam, którzy tak przecie skromnie i jak najdalej staramy się wciąż trzymać od żywiołu judejskiego? Oto stąd, że obie te dzielnice od lat kilkudziesięciu potrafiły zrzucić z siebie jarzmo żydowskiej niewoli ekonomicznej i do tego jarzma powrócić żadną miarą nie chcą.

O tę to właśnie niezależność naszą gospodarczą od nich, żydzi od lat już sobie zęby chciwie kruszą. Mało tego. Wielkopolska i Pomorze nietylko wciąż trwają w zwycięskiej co do nich ofensywie. One mają śmiałość i odwagę przechodzić często nawet do ofensywy przeciw gospodarczej supremacji żydowskiej w Polsce. Z tych oto bowiem a tak słusznie znienawidzonych przez żydowstwo dzielnic idzie dziś na całą Polskę irredenta, która dąży do stworzenia np. wielkiego Banku kupieckiego w Poznaniu, mającego za zadanie wyrwać kupca polskiego z rąk kapitalisty żydowskiego i hurtownika.

Stąd też głównie idzie ten zdrowy renesans gospodarczy, który pracuje całą siłą pary nad tem, aby nasze Kresy Wschodnie zaludnić polskim lekarzem, adwokatem, rzemieślnikiem, aby je zaopatrzyć w tanie bazary, które w walce z żydami o unarodowienie miast są niejednokrotnie skuteczniejsze, aniżeli często tak niefachowo prowadzone współdzielnie.

Wojażer żydowski buja sobie po całej Polsce i żeruje wszędzie na polskim groszu bez żadnych wstrętów. Jedynie w Wielkopolsce in a Pomorzu musi swój patent wizować w województwie i to z wielkiemi trudnościami, a nie zawsze z pożądanym dla siebie skutkiem.

Krakowska i lwowska izba handlowo - przemysłowa są całkowicie we władaniu żydowskiem, w takich samych natomiast izbach naszych dzielnic zach. żyda ani ze świecą nie znajdziesz.

W handlu drzewem w Polsce panuje wyłącznie żyd, a tu wśród pierwszej polskiej giełdy drzewnej w Bydgoszczy nie ma ani jednego reprezentowanego oficjalnie syna Izraela.

Gdy się teraz to wszystko razem zważy, nietrudno uwierzyć, iż na samo wspomnienie podobnego stanu rzeczy w Wielkopolsce i na Pomorzu w każdym z żydów obudza się reakcja, połączona z wściekłością.

To też nietrudno zrozumiałem będzie, dlaczego to jeden z najpoważniejszych przewódców żydowskich szanowny poseł Herman Diamand, zbuszowawszy dokładnie a ciekawie w r. 1921 obie nasze dzielnice, niebawem po swoim powrocie do stolicy zainicjował z wielką energją, choć po cichu, wśród koła posłów-współwyznawców wytrwałą i nieustającą akcję, mającą na celu zniesienie jak najrychlejsze wszelkich odrębności tego b. zaboru pruskiego, szczególnie na szkodę Judeo-Polski tam kultywowanych.

Ta akcja zbożna była prowadzona przez żydów sestymatycznie z roku na rok z coras to większą zaciekłością, aż póki... nie osiągnęła swego Punktu kulminacyjnego za czasów szkodliwej działalności wicepremjera p. Thugutta.

W tym to punkcie kulminacyjnym akcja ta wzięła na się naraz nazwę... pertraktacji żydów z rządem o ugodę.

Taką też, a nie inną, była najczarniejsza strona urzędowania p. Ratajskiego, jako ministra spraw wewn. i p. Smólskiego jego zastępcy.

O Muzo! Ty jedna opiewać byś potrafiła godnie te boje homeryckie, jakie ci dwaj mężowie staczali z pretensjami pp. Reicha, Thona et Comp., właśnie na temat separatyzmu gospodarczego dwu tych dzielnic, rzekomo przeciw żydom wymierzonego.

To też „ugoda", którą za czasów urzędowania obu tych ministrów tak dziwnie długo wałkowano, nie mogła jakoś ani rusz dojść do skutku.

Lecz oto *quanta mutatio rerum. Skoro tylko ich zbrakło na posterunku, ugoda pomiędzy żydami, i rządem warszawskim jakby cudem jakimś odrazu się zlepiła.*

Zbieg to okoliczności niesłychanie zaiste podpadający.... I oto z oślepiającą wprost jasnością *z tych wszystkich przesłanek tu naprowadzonych wyłania się jakże wyraziście przerażający wniosek iż koszty ugody, którą jako preliminarja narazie tylko zawarli obaj pp. Grabscy z żydowinami polskimi, zapłacą nasza Wielkopolska i Pomorze.*

Dopiero bowiem w tem zestawieniu właśnie aż nadto rzucającem się w oczy, widać niemal jak na dłoni, co oznaczać ma, autorytatywna pomoc czynników rządowych w zwalczaniu antysemityzmu na ziemiach polskich"....

W ramach zresztą bardzo ogólnych tylko rzecz tę całą szczęśliwie ubito. Jak zaś było na ten temat ze szczegółami, tego już nie dowiemy się ani z porządku dziennego odnośnego posiedzenia Rady Ministrów, ani też z treści przedłożenia, jakie w tej materji delikatnej będzie przedłożone niebawem Sejmowi.

Układ tak czy owak zawarto, ugoda zrobiona, a końce układu ukryto pod korcem.

Żydzi szczegółów, nas tu dotyczących, nie zdradzą ni słowem. W. Grabski i pan brat premjerowy też nie będą się chwalili z sukcesu, z którego tylko smutek będzie wielki dla naszej dzielnicy i lament żałosny. Triumfujące jednak miny żydów, których ci ostatni nie skrywają, mówią nam jedno, iż już teraz przyjść ma napewno kres dotychczasowej niezależności gospodarczej obu tych ziem od żydów.

Jeśli koncepcja niniejsza pokrywa się z rzeczywistością — a są wszystkie niemal domniemania, iż tak niestety jest, — wówczas pp. Grabscy, zawierając tego rodzaju „drugi konkordat" z żydami, dowiedli tylko iż... nie stanęli na wysokości prawdziwych mężów stanu.

Wszędzie zresztą tam, gdzie w pakcie ich narażone są interesy Wielkopolski i Pomorza, i to narażone na benefis żydów, wystawili oni dość nieopatrznie weksel, którego ludność tych dzielnic płacić bynajmniej nie myśli.

Decydując się mimo różne ostrzeżenia ze strony reprezentantów tej dzielnicy, na tego rodzaju układ z żydami, którego wykonanie mogłoby przynieść niepowetowane szkody dotychczasowej naszej tu niezależności od żydów, wręczył rząd nasz panom Reichowi, Thonowi et Comp. w tej formie tylko zamek, którego klucze pozostały i nadal na szczęście w ręku ludności tych naszych ziem, do których właśnie pakt ten otwiera jakby na ścieżaj wrota ekspansji żydowskiej. Ta zaś ludność na takie zażydzenie swych ziem, jak to się już stało z Małopolską i b. Kongresówką, nigdy i pod żadnym warunkiem nie pozwoli.

Tak nam dopomóż Bóg!...

Dr. M. Winiarski.

Bydgoszcz, 14. lipca 1925.

Urzędnicy celni bez kieszeni.

Pograniczni urzędnicy celni w Turcji mieli jak najgorszą sławę. Przy rewizjach kradli z kufrów, co się dało, albo też przepuszczali wszystko bez opłaty celnej byle podróżni ich samych opłacili. Rząd turecki, który oczywiście o tem był powiadomiony, próbował różnych sposobów, aby złemu zapobiedz, ale bez dodatniejszych skutków. W końcu wpadł na niezwykły pomysł, by wszystkim urzędnikom celnym przepisać noszenie uniformy — bez kieszeni. Czy to co pomoże, godzi się wątpić.

PAWEŁ PYRŁIK, SZARLEJ

Telefon 83. **Kamieńska 9** Telefon 83.

poleca **towary kolonjalne, mąkę i zboże**

Hurtownie i detalicznie. Hurtownie i detalicznie

NA SEZON LETNI

POLECAM W WIELKIM WYBORZE

POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI, TRYKOTAŻE, BIELIZNA
ZAPASKI, FARTUSZKI, SUKIENKI, WSTĄŻKI, HAFTY, OBSADZKI
FIRANKI CERATY LINOLEUM

WSZELKIE DOBORY DLA SZWACZEK I KRAWCOW

JULJAN PIECZKA

SZARLEJ, ULICA KAMIENSKA 52

SKORA I RZETELNA OBSŁUGA :-: SKORA I RZETELNA OBSŁUGA

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Górn. Śl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

Drogerja pod Białym Orłem

A. Bodylak, Szarlej

Kamieńska 34

Poleca we wielkim wyborze:

farby, pendzle, pokosty i lakiery

po cenach przystępnych.

Biomalc, mączki i emulzja dla dzieci.
Mydła, perfumy, wody kolońskie.

OTON BLIDA

SZARLEJ

ul. Piekarska, przy przystanku tramwaju

Oberża - Restauracja - Ogród - Lokale posiedzeń

Polecam mój **wielki wybór win** w znanych dobrych gatunkach i po tanich cenach jak to:

Całe butelki:

Bordeaux medec	ca. 12 %	butelka	2.50	à la Malaga	ca. 16 %	butelka	3.60
Pomona Cabinet	„ 12 %	„	2.20	Oporto	„ 20 %	„	3.60
à la Szamorodner	„ 14 %	„	2.60	Vermuth	„ 16 %	„	3.30
„ Tokajer	„ 15 %	„	3.00	Cherry	„ 25 %	„	4.40
„ Madeira	„ 16 %	„	3.30				

Pół butelki:

Bordeaux medec	ca. 12 %	butelka	1.70	à la Malaga	ca. 16 %	butelka	2.00
Vermuth	„ 16 %	„	1.80	Oporto	„ 20 %	„	2.10
à la Tokajer	„ 15 %	„	1.80	Cherry	„ 25 %	„	2.50

Oraz

wszelkie inne gatunki win i szampanów.

Prawdziwe francuskie konjaki i najlepsze winne wypalanki.

Pierwszorzędne **likiery i wódki Baczewskiego**

i t. d. i t. d.

Polecam po najniższych cenach:

Papa, tera, gips, cement, gwoździe i różne towary żelazne.

Rowery i części.

Towary kolonjalne.

Trykoty -- Bielizna

Jan Franczok

Szarlej.

Telefon 73

KAROL MUTZ

Telefon 73

Fabryka wódek i likierów

Hurtownia piwa **Skład kwasu węglowego.**

SZARLEJ G.-Śl.